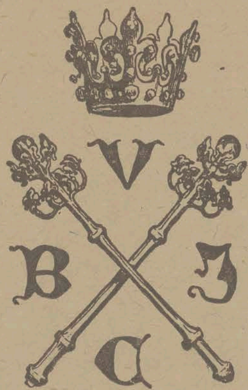




SEJM CZTEROLETNI.

Mowy zawarte w tomie III. 1788-1792.

Rok 1788.

~~xxxBernowiczxMichałxxnrxx28xdxx2xXxx~~

1. Jordan Jan. Głos... 2.XI. nr. 6.
2. Karśnicki Ludwik, Głos...3.XI. nr.4.
3. Krasiński Jan, Mowa... 10.XII. nr. 7.
4. Mniszech Michał Wandalin, Głos... 27.X. nr 3.
5. Suchodolski Wojciech, Mowa... 11.XI. nr. 5.
6. Stanisław August, Mowa... 7.X. nr. 2.

Rok 1789.

1. Bernowicz Michał, Mowa... 2.X. nr.28.
2. Butrymowicz Mateusz, Głos...7.III. nr.16.
3. Czacki Michał, Mowa... 26.II. nr.12.
4. Krasiński Adam bp., Głos...18.VIII. nr.25.
5. Kublicki Stanisław,Przymówienie się...16.IV. nr. 21.
6. " " " ...28.IX. nr. 27.
7. " " " ...15.XII.nr. 30
8. Mniszech Michał Wandalin, Głos...29.I. nr. 10.
9. Morski Onufry, Głos... 3.VIII. i 6.VIII. nr. 24.
10. Moszyński Fryderyk Józef, Głos... 9.III. nr. 17.
11. Potocki Ignacy,Głos... 10.XII. nr. 29.
12. Radziszewski Michał, Głos...26.II. nr. 13
13. Rożnowski Antoni, Głos...17.III. nr. 18.
14. Stanisław August, Głos...7.IX. nr. 26.
15. Strasz Michał, Głos... 3.IV. nr. 20.
16. Suchodolski Wojciech, Mowa... 5.VI. nr. 22.
17. " " ,Mowa...17.VII. nr. 23.

~~18. Święcosławski Wojciech, G~~

18. Swiętosławski Wojciech, Głos... 3.III. nr. 15.

19. Szembek Krzysztof bp., Głos...19.I. nr. 9.

20. " " " , Głos... 27.II. nr. 14.

21. Walicki Bazyli, Mowa...8.I. nr. 8.

22. Wawrzecki Tomasz, Głos...20.II.nr.11.

23. Zeleński,Franciszek, Mowa...26.III.nr.19.

Rok 1790.

1. Dłuski Sebastyan, Głos...2.IV. nr.1.
2. Kościałkowski Tadeusz, Mowa...26.IV. nr.32.
3. Krasiński Adam bp., Mowa...7.V. nr.33.
4. Mostowski Tadeusz, Podziękowanie...13.XII.nr.36.
5. Pągowski Józef, Mowa...20.XII. nr. 35.
6. Rzyszczewski Adam,mGłos...10.V. nr.34.
7. Wybranowski Ignacy, Mowa...30.III. nr.31.

Rok 1791.

1. Chojecki Jan, Głos... 15.IX. nr. 41.
2. Czacki Michał, Głos... 24.XI. nr.47.
3. Dłuski Tomasz, Mowa...20.I. nr.37.
4. Hryniewiecki Kajetan, Mowa...14.XI. nr.45.
5. Moszyński Fryderyk Józef, Głos...23.IX. nr.43
6. " " " , Głos...26.IX.nr.44.
7. Sokołowski Serafin, Odwołanie się...4.IV. 38.
8. Stanisław August, Głos... 18.XII. nr. 48
9. Suchorzewski Jan, Głos... 8.V. nr.40

10. Swiętosławski Wojciech, Głos...15.IX. nr.42.

11. Witosławski Józef, Głos... 22.XI. nr 46.

12. Zakrzewski Ignacy, Mowa...3.V. nr.39.

Rok 1792.

1. ~~Stanisław August, Głosy... 27.I.49.~~

32

MOWA

Jaśnie Wielmożnego Jmci Pana

TADEUSZA

z ZYNDRANOW

KOSCIAŁKOWSKIEGO,

STAROSTY CZOTYRSKIEGO,

POSŁA WIŁKOMIRSKIEGO,

KAWALERA ORDERU S. STANISŁAWA,

Na Sessyi Seymowey Dnia 26. Kwietnia 1790. Roku.

MIANA.



NAYIASNIEYSZY KROLU, PANIE MOY MIŁOSCIWY!

NAYIAŚNIEYSZE SKONFEDEROWANE RZEPLITEY STANY!

Nieumiem nigdy ani w prywatnym posiedzeniu, ani w poważney publiczności na czyikolwiek bądź honor nastawać, a tym bardziey na którego z Kolegow moich ten tak poważny Seym składaiących, chiba napastowany. Jeżeli niedogustu za tym było komu, żem powiedział na onegdayszey Sessyi, iż sposobowi myślenia iego niezayzdroszczę, niech raczy wiedzieć o tym, że rownie było mi przykro, gdy po moim immediate na prawie funduiącym się głosie niedopuszczaiącym w czasie rozpoczętego Projektu, czytania nowego, rzekł: iż iest tegoż chwalebnego sposobu myślenia względem Oyczyzny, co y Jmć Pan Inflantski, oddał więc sprawiedliwość tenże kolega J. W. Inflantskiemu, a mnie podobało się mu zostawić pod oboiętnym mniemaniem, miałem za tym prawo oświadczenia mu, iż niezayzdroszczę iego sposobowi myślenia, raz, że narachunek cudzey, bo moiey sławy, iako wolnemu Obywatelowi Polskiemu bardzo miłey, budować sobie żąda kolos chlubney chwały, powtorę, że rownie dobrze życząc moiey ukochaney Oyczyznie, iak y ktokolwiek bądź w tey Izbie Seymuiący, nie iestem zayzdrośny tego, z czego nieogołocona dusza y serce moie. To to iest



ieſt NAYIASNIEYSZE STANY, co nam y tyle mieſięcy ſtrawiło, y tyle dobra opoźniło Kraiowego, że iedney rzeczy nieſkończywſzy decydować, drugiego ſię wkrótce chwytamy częſtokroć Projektu. To to ieſt NAYIASNIEYSZE STANY, dla czego ſzczęście naſze do pożądanego nieprzybiło ieſzcze portu, że pełni ieſteśmy tego o ſobie z pokrzywdzeniem drugich rozumienia, iż my to iedni wymowni, iedni życzliwi ſwoiey Oyczyznie, słowem Cyceronowie y Brutuſowie. Uroiwſzy ſobie coś względem kolegi, gwałtem mu wpieramy to, o czym on ani myśli.

W żadney materyi tyczącey ſię prawdziwego ſzczęścia Kraiowego, iednym moim by naymnieyſzym słówkiem nieuſzkodziłem powſzechnemu dobru. To prawda, że niewidząc ieſzcze ſił potemu, nierzucałem ſię zapalczywie na potężne Mocarſtwo, alem go nieutrzymywał w granicach Państwa, alem ſię z nim nie pieścił, tym bardziey radym żadney od onego broń Boże niezaſięgał, ale nieczołgałem ſię podle tam, kędy przemocy było niegdyś gniazdo y wyrocznica. Wolałem zawſze w rzeczach ważnych bydź chłodnieyſzym y zimnym, bo gdybyśmy ſię wſzyſcy kiedy razem w tey Izbie zapalili, rozrzucilibyśmy po całym Kraiu naſzym płomień krwią chiba niewinnych mieſzkańcow ugaſzony. Męczennikiem bydź za Oyczyznę moią żądałbym wielce, lecz gdy tyle baczny Wyznawca uważnym postępowaniem dokazać może, co y śmiertelną poſoką oblany męczenik, wolałem bydź milczącym, aniżeli gorącym. Byłem zawſze za wſzyſtkim tym, com widział użytecznego dla Kraiu, owſzem błogosławiłem nieraz tych Mężów, którzy dla dobra Publiczności pracuią tak dzielnie, dziękowałem Tronowi łaſkawemu, gdy koſztowne kamienie niekamiennego ſerca offiarował Narodowi. Byłem przeciwko Radzie. Naſtawałem na Staroſtow, ſam będąc choć nie nayobſzernieyſzych dochodow Staroſtą; wołałem na truiących czas drogi, ſam go wcale mało zabieraiąc, y ſtarałem ſię raczey chęć wielomóſtwa w ſobie przytłumić, niżeli będąc nadto rozciągłym, zatrudniać y słabić dobrego Króla, y Przezacne Seymuiące Stany. Zaczołem był y Ja raz z początku Seymu latać z ptakami po powietrzu, ruſzyłem część Hiſtoryi Naturalney y Fizyki partykularney, lecz poſtrzegłſzy, iż razem z ptaſtwem czas drogi ulata, y że obok wyſzukiwaney mądrości wybladła nuda postępować zwykła, odrzekłem ſię zaſzczytu mowcy mądro-rozwlekłego, wolałem cicho ſiedząc potakiwać tym, co in filo roztropnie rzeczy prowadzili, albo czaſem kiwnąć tylko ſobie głową, gdym widział, że ogień y zapęd a nie powolność, wſzelkim prawodawcom na świecie, iedynie potrzebna, ſtanowiły wieczyſte Prawa, dla nas y dla poźnych naſzych potomkow. Za Allianſem Pruſkim ſzczyrze byłem, nie dla teraźnieyſzey mody, lecz dla upatry-



upatrywanego ztąd lepſzego, niżeli dotąd było dobra Kraiowego, w czaſie atoli zawierania iuż takowego Traktatu, myśl moia iako troſkliwego Polaka o całość ziemi naſzey y o handlu pomnożenie, nad uyściem ſię ſpławney unaſzała Wiſły, niechciałem iednak y wtedy nic mowić, nie przez trwogę, bo kto prawdę wynurza, bronić ſię od napaści umie, a każdego ſzanuiącego ſzanuie, ten ſię niczego nie lęka, lecz iżbym ſię nieokazywał upartym miłośnikiem moiego właſnego widzimi ſię. Słowem, mogłem bydź kiedy w prawodawſtwie mylnym, lecz bynaymniey wyſtępnym, pomyślny los Oyczyzny mogł ſię zawſze iak naybeśpieczniey w moim ſercu y w moiey duſzy lokować, nikt nie ieſt zdolny onę z przychylnego umyſłu moiego wyrugować, y nic nie ieſt u mnie tak drogiego, ażebym co kładł w porownanie z tą naſzą wſpolną NAYIASNIEYSZE STANY Matką, która na ſwym łonie, Starożytnych nad Dziadow naſzych wypielęgowała, y która wolnością napełnionym oddychać dozwala powietrzem. Daley ſię nie tłòmaczę, gdym wewnątrz czyſty, żaden powierzchowny impet naruſzyć mi nie może tey ſpokoyności, iaką poſiadaią wſzyſcy ci, co nad życie ſwoie y nad wſzyſtko przenoſzą miłość Oyczyzny.

Ale, rzecze mi kto, dla Krolaś ſwoiego ſłaby, dzięki BOGU, że dla ſwoiego a nie dla żadnego cudzego, móy ieſt Oycem Oyczyzny, a wſzelki uſtronny albo ieſt nieprzyiacielem, albo przyiacielem z okoliczności. Ta prawda długiemi wiekami iuż ſię aż nadto ſtwierdziła. Allianta dobrego ſzanować koniecznie powinniśmy, lecz nigdy nienależy z oka ſpuſzczać świętą ową oſtrożność, gdyż ſtrzeżącego ſię Pan Bòg ſtrzeże. Spodziewam ſię wſpaniałego Fryderyka Wilhelma nazwać kiedy Wielkim, lecz wtedy to uczynię, gdy do iego wielkości, y teraz y w czaſie, nic Polſkiey naſzey nieprzybędzie ziemi.

Wracam ſię do ſłabości moiey ku Nayłaſkawſzemu Staniſławowi Auguſtowi. Tak ieſt, znam ią do ſiebie Miłościwy Panie. Nieprywatne iednak twoie iakie łaſki, bez których ſię obeyść przez całe życie moie będę ſię ile możności ſtarał, ani chęć wynieſienia ſię nad ludzi, bo gdym ieſt człowiekiem y wolnym Polakiem, ieſtem iuż u ſiebie wſzyſtkim, lecz obfite dary przyrodzenia y ſerca twoiego, dary ſilnieyſze nad wſzyſtkie dobrodzieyſtwa, ktòremi kiedykolwiek w przyſzłości, dobroć twoia pragnełaby mnie przypadkiem dla zoſtawienia w domie moim pamiątki od panuiącego Rodaka, obdarzyć, dary mowię przyrodzenia y ſerca, to ieſt: miłość y przywiązanie twoie do Kraiu, łagodność, mądrość, y duſza twoia zniewoliły mnie do uznania tey prawdy, iż dla tak dobrego Pana nie iuż ſłaby, lecz

ieſtem



ieſtem ſprawiedliwy. Wymowiłem w prawdzie w głoſie przed kilkunaſtą dniami mianym żal moy przed Tobą Miłościwy Panie, ale nie na Ciebie. Serce moie iuż uſpokoione nie czym innym, tylko, że wymowiło. Dziś, dobry Królu, znowu ieſteś u mnie w ſwoiey świetności, nie dla moiey porywczey ſkłonności do odmiany, bo ta u mnie nierychła ale ſtała, lecz że więcey zawſze mam dla twoiey Oſoby ſzacunku, uſzanowania y przywiązania, aniżeli żebyś mi co złego mogł wyrządzić. A do tego przewiduiąc okoliczności naſtąpić mogące, przychodzi mi to nieraz na myśl Polacy, że iuż pono potomkowie naſi do przyſzłych ſwych Cudzo-ſtronnych Królow przez zagranicznego iakiego Moyżeſza udawać ſię będą, gdy dziſiay u naylepſzego z Królów, ſam każdy oſobiście y ſwoią dolegliwość przełożyć może, y odnieść przynaymniey kilkanaście ſłów ſłodkich zaprawiaiących przykrą gorycz cierpiącego umyſłu.

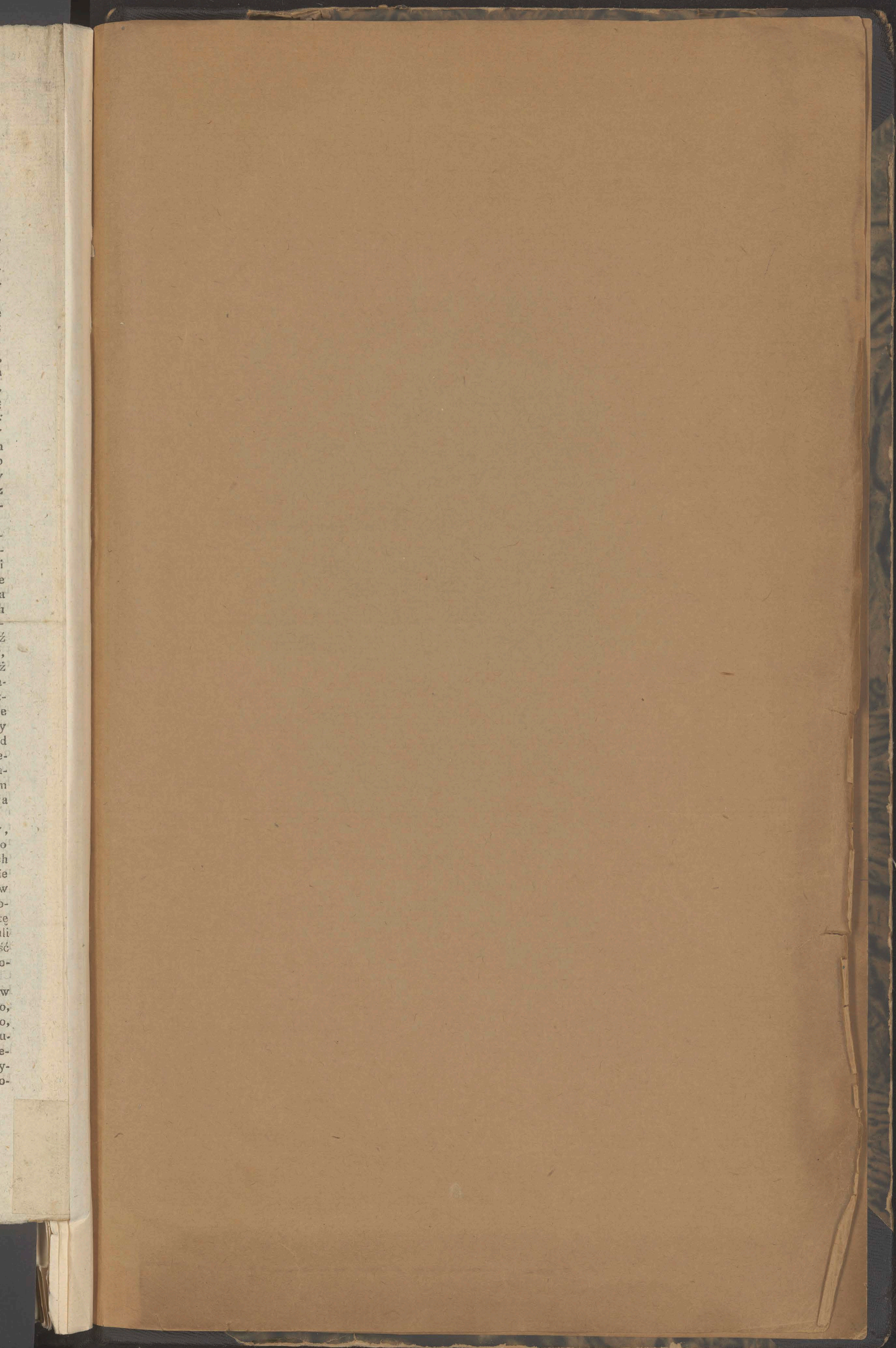
Wſpomnią ſobie Rodacy moi po czaſie na powolnie panuiącego niegdyś Ziomka naſzego, a wtedy ſię ſprawdzi to dawne a często na świecie uſzczaiące ſię przyſłowie: *że dobro naybardziey ſię uznaie po ſtraceniu onego.* Lecz u mnie masz Królu ſzacunek prawdziwy y za drogiego życia twoiego, a mieć go do oſtatka dni moich będziesz, gdy tak dobrym, tak życzącym ſwoiemu Kraiowi iak dziś ieſteś, Królować zechcesz aż do końca, day Boże przezemnie niedoczekanego.

Te uwagi moie, y ten móy we wſzyſtkim nayrzetelnieyſzy ſpoſób myślenia przełożywſzy, o kontynuacyą Projektu roſpoczętego dopraſzam ſię, a naczytanie innego niepozwalam: ſtoiąc nie przy nagannym uporze, lecz przy prawnym opiſie porządku Seymowania.



w WARSZAWIE

w Drukarni Uprzywileiowaney *Michała Grölla*, Księg. Nadw. J. K. Mci.





SEJM
CZTEROLETNI
Mowy Ustawy
i Pisma

3

1788-91